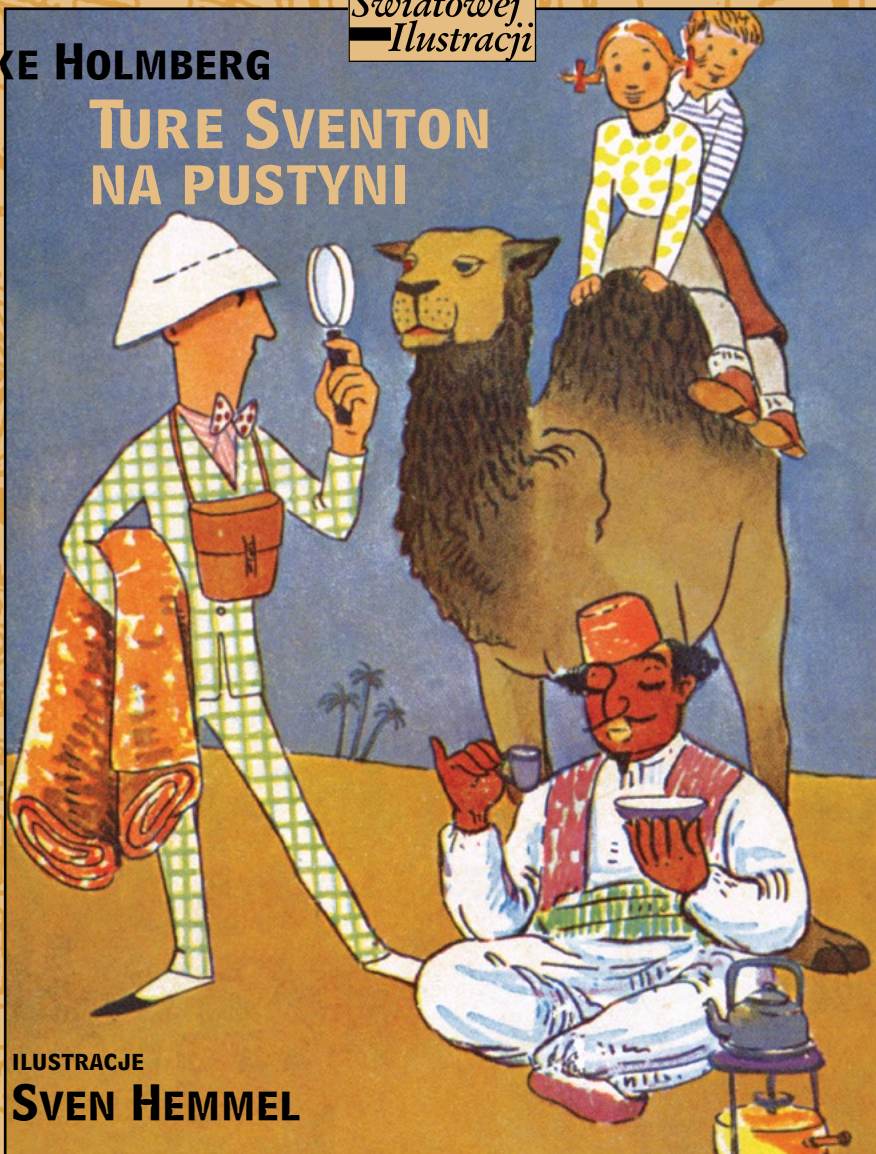


Mistrzowie
Światowej
Ilustracji

ÅKE HOLMBERG

TURE SVENTON NA PUSTYNI



ILUSTRACJE

SVEN HEMMEL

ÅKE HOLMBERG

TURE SVENTON NA PUSTYNI

ILUSTRACJE

SVEN HEMMEL

Z JĘZYKA SZWEDZKIEGO PRZEŁOŻYŁA

TERESA CHŁAPOWSKA



**WYDAWNICTWO DWIE SIOSTRY
WARSZAWA 2022**

**SVENTON POTRZEBUJE
KRÓTKIEGO URLOPU**

Widząc go, trudno było się domyślić, że jest praktykującym prywatnym detektywem. Szedł ulicą Królowej w szarym płaszczu i czarnych butach. Na głowie miał melonik, co bynajmniej nie świadczy o czymś nadzwyczajnym. Mógł być równie dobrze cukiernikiem, jak nauczycielem, bo wielu cukierników i nauczycieli nosi szare płaszcze i meloniki.

Trzeba by dopiero samemu być prywatnym detektywem, żeby spostrzec, że on nim jest. Może zauważyłoby się wtedy, że przypomina jastrzębia, i to bardzo czujnego, o przenikliwym wzroku. Gdyby włożyć rękę do prawej kieszeni jego marynarki, natrafiłoby

się na czarną sztuczną brodę i wtedy można by zacząć podejrzewać, że to jednak nie jest cukiernik. Zdarza się bowiem niezwykle rzadko, żeby cukiernik szedł ulicą Królowej ze sztuczną brodą w prawej kieszeni. A w lewej kieszeni marynarki znalazłoby się nabity pistolet i wtedy byłoby już prawie pewne, że nie jest nauczycielem. Bowiernie niezwykle rzadko się zdarza, żeby nauczyciel przechadzał się z naładowanym pistoletem w lewej kieszeni. I tak pomału można by zacząć się domyślać, że to jednak jest praktykujący prywatny detektyw, taki, który ma jakieś niebezpieczne zadanie do wykonania i być może przebrał się za emerytowanego abonenta telefonicznego.

Niosąc białe kartonowe pudełko, ów ktoś wszedł do jednego z domów przy ulicy Królowej. W bramie widniał napis:



Wbiegł po schodach i otworzył drzwi, na których było napisane:
T. SVENTON

Teraz już nie ulegało wątpliwości, o ile takowa mogła dotąd istnieć, że ten ktoś to Ture Sventon, najznakomitszy prywatny detektyw w całej Szwecji, jedyny, który posiadał latający dywan.

W poczekalni przed jego gabinetem czekało wielu klientów, każdy z jakąś bardzo trudną sprawą do załatwienia. Jeden chciał, żeby Sventon odnalazł mu kanarka, który w końcu czerwca wyfrunął przez okno na strychu. Inny chciał stwierdzić, gdzie jest pewna osoba nosząca brązowe buty, widziana ostatnio na Odenplan, trzeci znów życzył sobie, by Sventon śledził konduktora w tramwaju na linii numer 3. Tyle było ludzi, że niektórzy nie mieli gdzie siedzieć. Koło drzwi stał wysoki mężczyzna o posępnej twarzy i zapadniętych policzkach, który podejrzewał, że złośliwy sąsiad ukraść mu sztuczne zęby. Wszyscy oni przyszli do Sventona, żeby mu zlecić wykonanie jakiegoś niebezpiecznego zadania.

Sventon przeszedł do następnego pokoju, gdzie za biurkiem siedziała jego sekretarka, panna Jansson. Była siwa i nosiła okulary.



Tyle wciąż miała roboty, że nigdy nie mogła skończyć szydełkować łapki do podnoszenia gorących garnków, dawno zaczętej, którą trzymała w szufladzie biurka.

— Nie było nic specjalnego? — spytał Sventon, stawiając na stole kartonowe pudełko.

— Dzwonił pan Omar.

— Pan Omar?

— Tak, pan Omar.

— Dzwonił?

— Tak, dzwonił.

— Aha. Gdzie on teraz jest?

— Na pustyni arabskiej. Ma właśnie urlop. Pytał, czy pan by się tam nie wybrał i nie zjadł z nim porcji czepczuki.

— Ach tak, naprawdę? — westchnął Sventon. Przypominał ponurego jastrzębia (o ile można sobie wyobrazić jastrzębia w meloniku). Zdjął melonik i położył go koło pudełka. „Kiedyż ja znajdę czas, żeby jeść czepczukę na pustyni arabskiej? Ledwo mam czas zjeść psysia”. Wyciągnął z kieszeni sztuczną brodę i położył ją obok melonika. A obok brody położył swój pistolet kawalerski, pamiętający czasy wojny trzydziestoletniej*.

* Wojna trzydziestoletnia toczyła się w latach 1618–1648.

Każdy człowiek ma coś, co go odróżnia od innych. Sventona odróżniało nie to, że był tak bardzo zajęty. Nic dziwnego, że najsprytniejszy prywatny detektyw w kraju ma tyle do roboty. Dziwne natomiast było to, że Sventon mówił „psys” zamiast „ptyś”. A zamiast „pistolet” mówił „piftolet”. Gdy zaś chciał powiedzieć „ciastkarnia Rozalii”, wychodziło mu „Rofalii”.

— Wstąpiłem do Rofalii i kupiłem kilka psysów — powiedział, otwierając pudełko. — Niech pani będzie tak dobra zaparzyć kawę. Zjemy sobie po psysiu.

Największym przysmakiem Sventona były ptysie z bitą śmietaną, a jedynym miejscem w Sztokholmie, gdzie sprzedawano je przez cały okrągły rok, była ciastkarnia Rozalii. Dlatego Sventon, ile razy przechodził w pobliżu, zawsze wstępował do Rozalii i kupował kilka ptysiów. Kiedy miał dużo roboty, nic mu tak nie dodawało energii jak dobry ptyś.

Kawa wkrótce była gotowa, usiedli więc z panną Jansson przy biurku i zjedli po jednym ptysiu. Wypili do tego po trzy filiżanki kawy. P tysie były świetne: w miarę rumiane, z dużą ilością śmietany.

— Czy pan Omar nic więcej nie mówił? — spytał Sventon.

— Owszem. Powiedział, że codziennie urządza sobie przejażdżkę na wielbłądzie. Pytał, czy pan również miałby na to ochotę.

— Ach tak, pytał o to? — rzekł Sventon ponurym głosem, ścieraając z nosa odrobinę bitej śmietany. Zawsze marzył, żeby się przejechać na wielbłądzie. Sventon ogromnie lubił wielbłądy. — Nic więcej nie mówił?

— Powiedział, że po każdej przejażdżce pije zwykle w swoim namiocie sześć filiżanek doskonałej arabskiej kawy.

— Ile?

— Sześć.

— Aha, sześć. A ja nigdy nie mam czasu wypić więcej jak trzy — rzekł Sventon z miną jeszcze bardziej ponurą.

Obok pokoju panny Jansson był prywatny gabinet prywatnego detektywa Ture Sventona. Sventon wszedł do siebie i zatrzasnął drzwi. Potem usiadł przy biurku i przymknął oczy. I wtedy zobaczył niekończące się morze piasku, po którym stąpały wielbłądy, wolno i poważnie. Ujrzał namiot, gdzie jadło się czepczukę, tę znakomitą, lekkostrawną potrawę z jarzyn.

— Potrzebuję krótkiego urlopu — wymamrotał.

SPIS ROZDZIAŁÓW

ROZDZIAŁ PIERWSZY.....	5
 SVENTON POTRZEBUJE KRÓTKIEGO URLOPU	
ROZDZIAŁ DRUGI.....	13
 PAN HJORTRON, KONSTRUKTOR LODÓWEK	
ROZDZIAŁ TRZECI.....	20
 KLOPSIKI Z BORÓWKAMI	
ROZDZIAŁ CZWARTY.....	27
 SVENTON JEST ZAPROSZONY NA SKROMNĄ KOLACJĘ	
ROZDZIAŁ PIĄTY.....	32
 W WILLI PRZY SVISKONSTIGEN	
ROZDZIAŁ SZÓSTY.....	39
 SVENTON JE MAGICZNĄ KOLACJĘ	
 Z RODZINĄ HJORTRONÓW	
ROZDZIAŁ SIÓDMY.....	47
 ROZMOWA O INTERESACH	
ROZDZIAŁ ÓSMY.....	54
 PRZYGOTOWANIA DO ARABSKIEJ PODRÓŻY	

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.....	61
TRAGARZ POMAGA W POŚCIGU	
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.....	64
SVENTON PRZYJEŹDŹA DO FLEN	
ROZDZIAŁ JEDENASTY.....	72
RANEK NA DYWANIE	
ROZDZIAŁ DWUNASTY.....	79
SKRADZIONO WIELBŁĄDA	
ROZDZIAŁ TRZYNASTY.....	85
ZACZYNA SIĘ POŚCIG	
ROZDZIAŁ CZTERNASTY.....	91
SOLIDNY CUKIERNIK	
ROZDZIAŁ PIĘTNASTY.....	98
ZADANIE SVENTONA STAJE SIĘ CORAZ TRUDNIEJSZE	
ROZDZIAŁ SZESNASTY.....	105
PAN OMAR CZYTA „KURIER PALMOWY”	

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY.....	114
W PIWNICY MOHAMEDA	
ROZDZIAŁ OSIEMNASTY.....	125
MOHAMED ZATRUDNIA NIEPIJĄCEGO PIEKARZA I SZYBKIEGO GOŃCA	
ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY.....	131
OGROMNY „SEN” OKOŁO POŁUDNIA	
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY.....	138
SVENTON REALIZUJE SWÓJ PLAN	
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY.....	148
„NIEDZIELNY SEN” ZOSTAJE ZAWIEZIONY DO OAZY	
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI.....	154
RODZEŃSTWO HJORTRON WRACA DO KAF	
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI.....	160
POŁUDNIE W OAZIE	

Tytuł oryginału: *Ture Sventon i ökn*

© **COPYRIGHT FOR THE TEXT BY ÅKE HOLMBERG, 1954**

© **COPYRIGHT FOR THE ILLUSTRATIONS BY SVEN HEMMEL, 2022 / BILDUPPHOVS RÄTT 2022**

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2022

© Copyright for the Polish translation by Krzysztof Chłapowski, 2022

ISBN 978-83-8150-326-6

wydanie II

WYDAWNICTWODWIESIOSTRY.PL

korekta: Dorota Piekarska, Maciej Byliniak, Anna Mirkowska

projekt graficzny serii: Ewa Stiasny

skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga

druk: Białostockie Zakłady Graficzne SA

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

Mistrzowie Światowej Ilustracji



SVEN HEMMEL (1906–1982) – wybitny szwedzki ilustrator i nauczyciel rysunku. Największą sławę przyniosły mu ilustracje do książek o Ture Sventonie i publikowane w czasopiśmie „Kamratposten” komiksy o jego przygodach.

Ture Sventon, najsprytniejszy detektyw w Szwecji, powraca! Tym razem wybiera się na pustynię arabską, by odwiedzić swego przyjaciela Omara – i zupełnie przypadkiem trafia w sam środek przestępczej intrygi...

- Posiadałem wczoraj trzy wielbłądy — powiedział Omar i ukłonił się.
- Ach tak — odparł Sventon, pociągając łyk kawy.
- Rubina, Szmaragda i Diamenta — rzekł Omar. — Dziś posiadam tylko dwa: Rubina i Szmaragda.
- Trzeciego skradziono — powiedział natychmiast Sventon.
- Prywatnego detektywa nigdy nie dziwi, gdy się dowiaduje, że ukradziono wielbłąda. Wydaje mu się to zupełnie naturalne.

ÅKE HOLMBERG (1907–1991) – jeden z najślawniejszych szwedzkich autorów książek dla dzieci. Najbardziej znany z cyklu książek o Ture Sventonie. Pisane przez 25 lat (1948–1973) opowieści o nietuzinkowym detektywie zostały sfilmowane w 1972 roku.

ISBN 978-83-8150-326-6



9 788381 503266 >
wydawnictwodwiesiostry.pl